Rok V. Poniedziałek 15 czerwca Cena 15 gr.

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Mordercza fala upałów dotarła do Paryża

38° C.

12 osób porażonych słońcem, 3 osoby zmarły

PARYŻ 13.6. — Tel. wł. — Fala upałów objęła Francję i dotarła do Paryża.

W ciągu dnia dzisiejszego zabrano z ulic do szpitali 12 osób, które uległy porażeniu słonecznemu, 3 osoby zmarły.

O g. 2.30 pp. temperatura doszła do 38 st. Celsjusza.

Minister Sokal i jego żona ofiarami katastrofy samochodowej w Genewie

Minister Sokal ocalał

Pani Sokalowa złamała nogę

GENEWA 13.6. Idący z wielką szybkością autobus Międzynarodowego biura pracy zderzył się dziś w południe z dorożką samochodową, w której znajdował się polski minister pracy, Sokal z żoną. Minister wyszedł bez szwanku, natomiast p. Sokalowa zraniona jest w twarz odłamkami szkła i ma złamaną nogę.

Min. Ratajski na urlopie

Zastępstwo obejmuje wice-minister Olpiński

WARSZAWA 14.VI.

Minister spraw wewnętrznych p. Ratajski wyjeżdża na urlop. Zastępować go ma wiceminister Olpiński. W kołach parlamentarnych podawano, że jest to tymczasowy sposób załatwienia przesilenia na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i że prowizorjum to może się przeciągnąć czas dłuższy.

Potwierdza te pogłoski fakt, że wczoraj został przyjęty przez premjera na dłuższej audjencji p. Urbanowicz, który, jak wieść niesie, z chwilą objęcia przez p. Olpińskiego tymczasowego kierownictwa ministerjum zająłby po nim stanowisko podsekretarza stanu.

Czeski minister rolnictwa w Polsce

Przyjazd dr. Hodży nastąpi w czwartek

Czeski minister rolnictwa dr. Milan Hodża przybędzie do Warszawy we czwartek dnia 18 b. m.

Delegacja międzynarodowego instytutu na Kongresie rolniczym w Warszawie

RZYM 13.6. Międzynarodowy instytut rolniczy będzie reprezentowany na dwunastym międzynarodowym kongresie rolniczym w Warszawie przez delegację, złożoną z delegatów Francji, Włoch, St. Zjednoczonych, Hiszpanji, Polski, Norwegji, Finlandji i Holandji. Naukowe biuro rolnicze Instytutu przygotowało na kongres obszerny materjał.

Budżet Francji

1 miljard franków deficytu

PARYŻ 13.6. — Tel. wł. — Budżet Francji na r. 1925 zamknięty został po stronie dochodów sumą 32.7 miljardów, po stronie zaś wydatków — sumą 33.7 miljardów.

Katastrofa kolejowa Paryż -- Berlin

1 pasażer pociągu pośpiesznego zabity, 4 rannych

MAUBEUGE 13.6. Pociąg pośpieszny Paryż — Berlin zderzył się tu wczoraj z pociągiem towarowym. Jeden z pasażerów został zabity, a czterech odniosło rany.

Tragiczna przejażdżka w noc księżycową

Pożar na jachcie. 18 osób zginęło

NOWY JORK 13.6. — Tel. wł. Na luksusowym jachcie „Cristal" podczas księżycowej przejażdżki po morzu powstał pożar, który zniszczył jacht doszczętnie. 32 pasażerów jachtu skoczyło do wody, z których 5 odrazu utonęło, pozostali po kilku godzinach dotarli do brzegu, 13 jednak z nich przypłaciło przymusową kąpiel śmiercią. Pożar na jachcie powstał od nieostrożnie rzuconego papierosa.

Truciciel ozdobiony Legją Honorową

Zamordował przyjaciela dla pieniędzy i z mieszkania swego zrobił katakumby dla trupa

MARSYLJA, 12.6. — Tel. wł. W mieszkaniu kierownika miejscowego szpitala wykryto kryjówkę w murze, w której ukryte były zwłoki dyrektora Banku Narodowego, poszukiwanego bezskutecznie od 3 miesięcy. Jak się okazuje bankier był serdecznym przyjacielem kierownika szpitala i został przez niego otruty, ograbiony, a następnie zamurowany. Truciciel jest oficerem Legji Honorowej, a odznaczenie to b. niedawno otrzymał za „nieskazitelność" charakteru.

Chcesz jechać do Sopot — płać Niemcom haracz!

Na kuracjuszów z Polski — nałożyły Sopoty wysokie taksy zdrojowe

GDAŃSK 13.6. Rada gminna w Sopotach uchwaliła wprowadzić dla przyjezdnych, przebywających w lecie w Sopotach, przymusowe

opłacanie taksy zdrojowej.

Taksa ta jest bardzo wysoka, gdyż np. za pobyt 3 do 6 dni wynosi od osoby

15 guldenów,

przyczem kuracjusze nie mają nawet dostępu na koncerty.

Rada gminna uchwaliła ten haracz widocznie pod wpływem ograniczeń, wprowadzonych przy wyjazdach z Polski zagranicę, liczac na napływ gości z Polski.

Polskie orlęta

Polski lotniczy związek młodzieży zorganizował kursy lotnictwa dla swych członków. Ukończenie ich daje praw o wstępu do wojskowych szkół pilotów. Fotografja nasza przedstawia uczniów kolejowej szkoły technicznej, zajętych rozbiórką samolotów.

Na pierwszym planie, obok aparatu, stoją (od prawej strony ku lewej) pp.: Jerzy Falkiewicz, prezes zarządu gł. polskiego Zw. młodzieży, Kazimierz Głębicki, członek zarządu i Tadeusz Targoński, kierownik techniczny kursu.

Powstanie antysowieckie na Krymie

BUKARESZT, 13.6. Donoszą z Krymu, że wybuchło tam powstanie antybolszewickie. W mieście Symferopol stanęła cała ludność po stronie powstańców. Magazyny broni i amunicji armji czerwonej na Krymie zostały wysadzone w powietrze.

Nowa kwatera sowieckiego poselstwa w Warszawie

Na domu przy ul. Poznańskiej 15 bolszewicy wznoszą czwarte piętro

WARSZAWA 14.VI.

Przebudowa domu na ulicy Poznańskiej pod Nr. 15, zakupionego przez poselstwo sowieckie w Warszawie, posuwa się naprzód.

Dom ten ma trzy piętra. Bolszewicy obecnie dobudowują czwarte piętro.

Wewnątrz budynku wszystkie lokale będą przebudowane. Kilka ścian wyjęto, aby utworzyć większe sale w domu frontowym, prócz tego zburzono sufity i podłogi aby starczyło miejsca na wspaniałą klatkę schodową. Od frontu mają się mieścić lokale paradne przedstawicielstwa sowieckiego, podczas gdy wszystkie biura jak najdalej od ulicy — w oficynie.

W gmachu mieszkać będą wszyscy urzędnicy poselstwa.

Komendantem całego domu był dotychczas Zubow, bohater ostatniej afery szpiegowskiej, wydany obecnie Moskwie.

Kościół prawosławny w Polsce

WARSZAWA 14.VI.

Jutro odbędzie się posiedzenie sekcji Rady ministrów dla spraw mniejszości. Na posiedzeniu tem będzie omawiana sprawa

kościoła prawosławnego

i jego stosunku do państwa. Chodzi o ułożenie statutu tego kościoła, oraz o zwiększenię władzy metropolity, jako głowy kościoła.

Bolszewicka para szpiegowska opuściła minionej nocy Warszawę

W wagonie pierwszej klasy kurjerskiego pociągu czuwa nad jej bezpieczeństwem oddział policji

Birencwajg - Bałaszewa przystrojona w dwie czerwone róże

Wyjazd sowieckiej pary szpiegowskiej z Warszawy, Zubowa i Birencwajg - Bałaszewej

nastąpił ubiegłej nocy

o godz. 12.50.

Na godzinę przed odejściem pociągu pospiesznego w kierunku Baranowicz zjawili się na dworcu Wschodnim nadkomisarze Reszke i Fuchs z licznym oddziałem policji.

Dla wysiedlonych dyplomatów - szpiegów przeznaczono

wagon pierwszej klasy

za nr. 3383.

Wagon ten był czwarty z kolei za parowozem.

Na peronie zebrało się dużo publiczności, którą jednak

usunęła policja.

Zubow i jego towarzyszka zajechali na dworzec

w otwartem aucie poselstwa

sowieckiego, a towarzyszyli im 4 urzędnicy poselstwa z radcą Biesiedowskim na czele.

P. Birencwajg - Bałaszowa miała przypięte do płaszcza

dwie czerwone róże.

Po nabyciu biletów udało się całe towarzystwo bolszewickie do wagonu pierwszej klasy, zajmując przedział środkowy.

Dwa przedziały, sąsiadujące po obu stronach z przedziałem szpiegów, zajęła

ochrona policyjna,

przedział zaś końcowy, jako przeznaczony dla publiczności, zajęli wojskowi.

Po kilkunastu minutach rozmowy, opuścili p. Biesiedowskij i p. Epstein swych towarzyszy, i nie czekając na odjazd pociągu, wrócili do miasta.

W przedziale szpiegów pozostali dwaj urzędnicy poselstwa, którzy

towarzyszyć mają

wygnanej z Polski parze do granicy.

Pociąg ruszył punktualnie o g. 12 m. 50.

Dziś o g. 12 w południe przybędzie pociąg ten do Baranowicz, skąd przez Stołbce podąży ku granicy sowieckiej.

Rewizja w łódzkiej Kasie chorych

Specjalny rewident wyrusza z Warszawy

Okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie delegował zastępcę dyrektora urzędu p. K. Dagna na dla przeprowadzenia szczegółowej rewizji Kasy Chorych m. Łodzi przy współudziale rzeczoznawców okręgowego Związku Kas Chorych w Łodzi.

SAMOBOJSTWO eks-konwojenta pociągu CARA MIKOŁAJA II

Straszna choroba, na którą zapadł po rozejściu się z żoną, odebrała mu chęć do życia

Strzał w skroń przerwał cierpienia

WARSZAWA 14.VI. (Od własnego korespondenta)

— Jarocki zastrzelił się!

Wieść o samobójstwie obiegła wczoraj wieczorem dworzec Główny i wraz z odchodzącemi pociągami powędrowała wdal.

Eks-konwojent cara Mikołaja II, zarządzający dworskiemi wagonami, Antoni Jarocki, był osobistością

bardzo znaną

w sferach kolejowych warszawskich. Od sześciu lat pełnił obowiązki

kontrolera wagonów sypialnych,

co mu dawało duże dochody.

Wczoraj po południu do mieszkania Antoniego Jarockiego (Chmielna 128)

przyszedł w odwiedziny

sąsiad, p. Wacław Ćwiekowski, kasjer kolejowy. Trafił niefortunnie, gdyż gospodarz cierpiał właśnie na

okrutny ból głowy,

który chwilami pozbawiał go przytomności.

Gość, tknięty współczuciem, pobiegł do apteki po proszek, a gdy wrócił,

zastał w mieszkaniu trupa.

Jarocki siedział na łóżku z głową opartą o ścianę. Ręce zwisały mu bezwładnie. Z małej ranki na skroni

sączyła się krew

i strumykiem ściekała na poduszkę. Obok łóżka leżał na podłodze rewolwer.

Zgon stwierdził lekarz Pogotowia. Zwłoki

pozostawiono

na miejscu do przybycia władz.

Antoni Jarocki był kolejarzem od trzydziestu lat. Miał żonę, ale

rozszedł się z nią

w roku 1922. Od tej chwili zmienił tryb życia, co pociągnęło za sobą

straszną chorobę,

która coraz większe czyniła postępy.

Radzono mu, by się zdecydował na gruntowną kurację.

— Oto mój koniec — odpowiedział Jarocki,

wskazując na brauning.

Słowa swe wprowadził wczoraj w czyn, kładąc kres cierpieniom wystrzałem z rewolweru.

Walka z bykiem na Dynasach w Warszawie

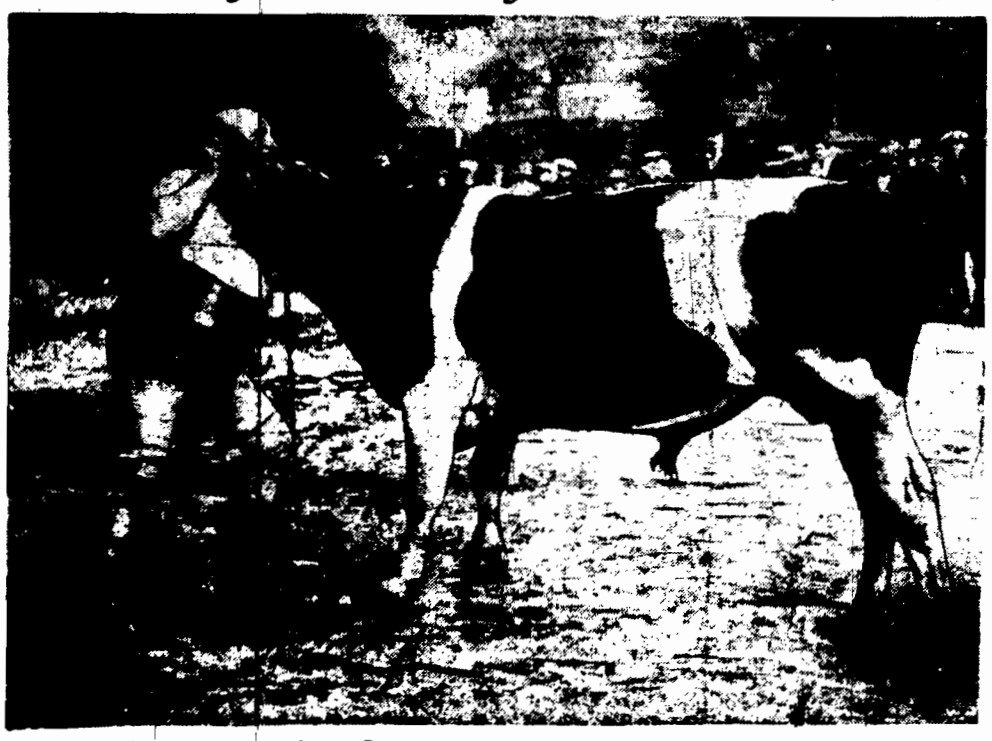

Atleta Bielkiewicz stoczył wczoraj z Dynasach kilkunastominutową, nierozegraną walkę z potężnym bykiem wołyńskim. Szczegóły na str. 6-ej

Pomnik bohaterów z pod Rokitny

Uroczystość odsłonięcia na cmentarzu Krakowskim

Nasz krakowski korespondent donosi:

Wczoraj z racji przypadającej 10-ej rocznicy szarży ułanów legjonowych pod Rokitną odbyło się w Krakowie

uroczyste odsłonięcie pomnika

na grobie poległych bohaterów.

Na uroczystość przybyli licznie przedstawiciele wojska, władz państwowych, duchowieństwa i szerokich sfer społeczeństwa.

Wzdłuż muru cmentarnego ustawił się frontem szwadron 2-o pułku szwoleżerów, 8 pułku ułanów, oraz bataljon 20 pułku piechoty. Przed bramą cmentarza ustawił się korpus oficerski z dowódcą korpusu gen. Kulińskim, gen. Dziewanowskim i k-tem obozu warownego, płk. szt. gen. Augustynem.

Mszę św. odprawił generalny kapelan ks. Niezgoda w asyście ks. Faronskiego.

W czasie nabożeństwa orkiestra 2 p. szwoleżerów wykonała szereg pieśni kościelnych.

Po mszy uczestnicy uroczystości udali się na miejsce odsłonięcia pomnika, gdzie wygłoszono szereg podniosłych przemówień.

W imieniu komitetu budowy pomnika przemówił inspektor armji gen. Szeptycki, który zaznaczył, że pomnik ten jest

żywym symbolem krwawego wysiłku

legjonistów - bohaterów i ich wiekopomnych zasług przy wskrzeszaniu Ojczyzny.

Imieniem ministra spraw wojskowych wyrazy czci złożył gen. Haller. W imieniu m. Warszawy przemówił p. Rogowicz.

Na pomniku złożono mnóstwo wieńców.

Po uroczystości odbyła się przy dźwiękach orkiestry kawaleryjskiej defilada oddziałów wojskowych.

P. Skłodowska - Curie

wyjechała z Warszawy do Czech

Wczoraj w południe wyjechała do Pragi czeskiej p. Skłodowska - Curie. Żegnali ją na dworcu Głównym rodzina, przedstawiciele świata naukowego z rektorem uniwersyt. dr. Krzyształowiczem na czele, przedstawicielki organizacyj kobiecych, komendant miasta gen. Suszyński oraz licznie zebrana młodzież akademicka.

Gram radu otrzymała Polska

z Konga belgijskiego

KRAKÓW, 13.6. Dziś w laboratorjum „Rad" otwarto jednogramową przesyłkę radu, która nadeszła wczoraj i będzie użyta dla celów leczniczych. Nadesłany gram radu pochodzi z Konga belgijskiego.

Po otrzymaniu tej przesyłki Polska, po Francji i Belgji, licząc ilość radu, znajdującego się już w Polsce, posiada największą ilość radu z krajów europejskich. Roztwory tego radu będą używane w tym roku w uzdrowiskach krajowych, jako uzupełnienie działań leczniczych naszych wód naturalnych. (PAT.).

Gody małżeńskie w samolocie nad morzem

Czy wierność ślubowina w powietrzu obowiązuje na ziemi?

BERLIN, 12.6. Dzienniki donoszą o niezwykłem wydarzeniu, które miało miejsce na pokładzie samolotu pasażerskiego lecącego z Malmoe do Hamburga. Para narzeczonych szwedów wsiadła na pokład samolotu w towarzystwie pastora i dwóch świadków. Na wysokości cieśniny Sund 500 mtr. nad powierzchnią morza pastor udzielił ślubu młodej parze. (AW).

Berlin ucieczką... uciśnionych

BERLIN, 12.6. „Täglische Rundschau" donosi, że w Berlinie ma być utworzony związek narodów uciśnionych.

Polska Akademja Umiejętności obawia się reformy rolnej

Doroczne posiedzenie uchwaliło zabezpieczyć Akademję przed wywłaszczeniem

W Krakowie odbyło się doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na uroczystość przybyli niemal wszyscy profesorowie szkół krakowskich oraz z Warszawy Baudouin de Courtenay, Białaszewicz, Handelsman, Kochanowski, Sierpiński, Zawidzki, Zieliński, Żurawski, z Poznania Dembiński, ze Lwowa Abraham, Niementowski i Piniński.

Ponadto przybyli przedstawiciele władz i duchowieństwa.

Sekretarz generalny Akademji przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły i poświęcił dłuższe przemówienie zmarłym członkom Akademji. Następnie omawiano sprawy wydawnicze Akademji i stosunki z komitetem współpracy umysłowej przy Lidze Narodów, Wszechukraińską akademją nauk i Międzynarodową radą badań naukowych morza.

Omawiając sprawy finansowe, stwierdzono, że zeszłoroczne tacje ze skarbu państwa

nie pokryły nawet połowy wydatków.

Mimo to plon pracy był obfitszy, niż w roku 1923, a to dzięki wspaniałej darowiźnie części

dóbr żywieckich,

które w najbliższym czasie zapewnią Akademji niezależność materjalną.

Wobec tego jednak, że Akademja stała się właścicielką szeregu majątków ziemskich — a ustawa o reformie rolnej zagraża ich całości — walne zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, że należy dążyć do zabezpieczenia Polskiej Akademji Umiejętności

przed wywłaszczeniem,

które odsunęłoby dla niej znowu w daleką przyszłość nadzieję samodzielności materjalnej i skazałoby ją na czerpanie tylko z budżetu państwa.

Polsko-gdańska umowa podatkowa

W związku z wprowadzeniem w życie umowy z w. m. Gdańskiem z d. 17 marca 1924 r. w celu zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich ministerjum skarbu rozesłało do władz skarbowo - podatkowych szczegółową instrukcję, dotyczącą bezzwłocznego zastosowania umowy na obszarze Rzeczypospolitej i regulowania w myśl jej brzmienia należności z tytułu podatku dochodowego oraz podatku od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

W przededniu 15-go czerwca

Czy Niemcy rozpoczną wojnę gospodarczą z Polską?

Pomiędzy polską delegacją do rokowań handlowych a rządem niemieckim toczy się dalsza

wymiana zdań

co do zbytu naszego węgla, żelaza i produktów chemicznych Górnego Śląska do Niemiec. Strona niemiecka, zgodnie z tem co pismo nasze kilkakrotnie już stwierdzało — wysuwa w dalszym ciągu niemożliwe do przyjęcia

warunki natury politycznej,

uzależniając od nich dalszy import węgla polskiego do Niemiec.

Z dniem 15 bm. wygasają postanowienia art. 224 konwencji górnośląskiej, na mocy której Polska mogła wywozić do Niemiec swoje produkty górnośląskiej, jak: węgiel, żelazo i chemikalja

bez żadnych ograniczeń.

Dotychczas wywoziliśmy do Niemiec

6 miljonów ton

węgla rocznie. Obecnie godzą się Niemcy na przywóz z Polski

tylko 50 tysięcy ton

miesięcznie.

Zgodę na większy wywóz węgla z Polski uzależniają Niemcy od spełnienia warunków, których z pewnością nie zaakceptuje

żaden rząd w Polsce.

W tem położeniu rząd nasz będzie musiał jaknajrychlej znaleźć stanowcze środki

w obronie polskiego bilansu handlowego.

Jeżeli Niemcy z dniem 15 bm. naprawdę wstrzymają import produktów polskich, to Polska będzie musiała

zaniechać przywozu produktów niemieckich.

Rezultat będzie taki, że w związku z toczącemi się obecnie układami Polska uzyska w najbliższej przyszłości drogę zbytu dla swego węgla

na południe Europy

do krajów położonych nad Adrjatykiem, podczas gdy Niemcy z całą pewnością

utracą rynek polski,

o który obecnie zabiegają czesi, austrjacy, francuzi, anglicy.

Dodajmy, że wiele produktów, sprowadzanych dotychczas przez polaków poprostu siłą przyzwyczajenia z Niemiec można obecnie znacznie

korzystniej i dogodniej

nabywać we Francji gdzie przy obecnym kursie franka wogóle opłaci się lepiej czynić zakupy, niż w Niemczech.

Dodajmy wreszcie, że

port gdański

został przygotowany pod wywóz węgla polskiego drogą morską.

*

Według informacji, jakie późnym wieczorem otrzymaliśmy z Berlina — rząd niemiecki

nie wydał dotąd

żadnych rozporządzeń, mających na celu rozpoczęcie wojny gospodarczej z Polską.

Zdaje się, że Niemcy wojny tej nie rozpoczną — rozumiejąc, jak ciężkie straty musiałby ponieść w niej przemysł niemiecki.

Niemcy obniżyły od 15-go b. m. import polskiego węgla do połowy

BERLIN, 13.6. Komisarz węglowy Rzeszy ogłosił rozporządzenie,

przedłużające import polskiego węgla

górnośląskiego do końca bieżącego miesiąca.

Rozporządzenie to jednocześnie obniża do połowy kontyngent miesięczny, ustalony przez konwencję górnośląską w wysokości 500 tysięcy ton.

W ten sposób do końca bieżącego miesiąca Polska będzie mogła importować do Niemiec

tylko 250 tys. ton węgla

zamiast dotychczasowych 500 tys. ton.

Gimnazjum w lesie

Powstaje w Brzuchowicach pod Lwowem

Lwów podjął projekt zbudowania wzorowego gimnazjum w lesie w Brzuchowicach pod Lwowem. Z inicjatywy prof. Budzanowskiego zawiązano komitet budowy „gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej", a 20 morgowy teren leśny ofiarowała gmina Lwów.

Celem zebrania funduszów na budowę, komitet wypuścił w obieg miljon cegiełek 50-groszowych, które rozsprzedają w całej Polsce. Przed kilku dniami prof. Budzanowski przywiózł do Warszawy pierwszą „cegiełkę" pięknie oprawną i wręczył ją prezydentowi Rzeczypospolitej z prośbą o poparcie rozpoczętego dzieła. Również premjer i minister oświaty przyjęli prof. Budzanowskiego i zakupili cegiełki na większą sumę.

Senat o posłach-łazikach i kwiatkach biurokratycznych

Aeroplany fabryki latających trumien płacono po 100.000--zamiast po 20.000 zł.

Senat zakończył wczoraj dyskusję nad budżetem.

Ciekawsze momenty wniosło do obrad przemówienie sen. Jan ta Połczyńskiego, który bronił interesów Pomorza i praw Polski do Bałtyku.

Sen. Banaszek w długiej mowie zwrócił się przeciw

posłom łazikom,

którzy załatwiają interesy po urzędach państwowych i żądał, by każde ministerjum wygotowało listę takich posłów.

Dalej występował mówca w obronie urzędników, żądając podwyższenia ich pensji.

Przechodząc do naszych stosunków z Niemcami — oświadczył mówca, iż

bojkot towarów niemieckich

winien być odpowiedzią na ich szykany w sprawie traktatu handlowego i węgla górnośląskiego.

Sen. Kędzior wskazał, że jesteśmy przeciążeni biurokracją.

Austrja miała w ministerjum skarbu 270 urzędników — my aż 500.

Jak niechlujną jest ta biurokracja, świadczy fakt, że przyjmowała ona od Plage i Laśkiewicza samoloty po 100.000 zł. te same, które dziś bierze po 20.000 złotych.

Wyprawa po złote runo

Delegacja przemysłowców polskich wyjechała do Moskwy

WARSZAWA 14.VI.

Zapowiadany oddawna wyjazd polskiej delegacji przemysłowej do Moskwy nastąpił wczoraj.

W skład delegacji weszli pp.: Antoni Słaboszewicz, przedstawiciel fabryki lokomotyw „Parowóz" i przemysłu metalurgicznego, p. Suchanek, naczelny dyrektor Tow. Akcyjnego „Cegielski" w Poznaniu, p. Oskar Sänger, naczelny dyrektor i jeden z głównych współwłaścicieli pabjanickiej fabryki papieru, oraz p. Michał Łempicki, dyrektor biura w „Lewiatanie".

Delegacja przemysłowców polskich przeprowadzi w Moskwie rokowania z „Wniesztorgiem", który — jak wiadomo — monopolizuje w swem ręku handel zagraniczny państwa sowieckiego.

Przyjęcie delegacji przemysłowców polskich w Moskwie — przygotował poseł Wojkow, który specjalnie w tym celu jeździł do Moskwy.

Zanim polskie sfery gospodarczo - przemysłowe zdecydowały się odbyć podróż do Moskwy, omówiony został z poselstwem sowieckiem w Warszawie projekt utworzenia mieszanego polsko - sowieckiego towarzystwa handlowego, „Russpol", którego zadaniem będzie ożywienie wymiany gospodarczej między obu państwami.

Co 39 obywatel Polski bierze

pensję urzędniczą, rentę inwalidzką lub emeryturę

Stan urzędniczy w każdym kraju stanowi jedną wielką rodzinę, która jest niewątpliwie podstawą państwa.

Warto się tedy przyjrzeć, jak wygląda ta potężna konstrukcja, na której wspiera się budowa państwa, w świetle cyfr, zaczerpniętych z najnowszych prac statystycznych.

73.500 ludzi pracuje w Polsce nad podniesieniem kultury i oświaty — to nauczyciele szkół powszechnych, średnich, zawodowych, wyższych zakładów naukowych i seminarjów.

W organizacji sądownictwa pracuje przeszło 13.000 ludzi, w tem sprawiedliwość wymierza 4366 sędziów, prokuratorów i aplikantów.

Administracja państwowa w ścisłym tego słowa znaczeniu od powiatu do ministra liczy około 30.000 ludzi.

Porządku w kraju pilnuje 42.000 ludzi — to policja.

172.000 ludzi pełni służbę na kolejach na przestrzeni 16.000 klm., co daje 11 kolejarzy na 1 klm.

30.000 urzędników poczty, telefonów i telegrafów pełni służbę na przestrzeni 50.000 klm. linji pocztowej.

Służbę w więziennictwie pełni około 6.000 ludzi.

6.000 ludzi pracuje również w monopolach państwowych.

Ponadto niższych funkcjonarjuszów, którzy pracują przy różnych urzędach, jest przeszło 30 tysięcy.

Z tego wynika, że w czynnej służbie urzędniczej jest obecnie w całej Polsce 402.500 ludzi, czyli przy liczbie 28.000.000 ludności w Polsce na 56 obywateli przypada 1 urzędnik państwowy.

Pozatem emerytów wraz z wdowami i sierotami po urzędnikach jest 41177 osób w grupie cywilnej i 19237 w grupie wojskowej.

Inwalidów wojskowych, którzy otrzymują rentę, jest 267.000.

Ogółem na utrzymaniu skarbu państwa jest 729.914 obywateli, czyli 1 na 39 mieszkańców Polski.

Potajemny zjazd komunistów białoruskich w okolicach Grodna

Rozłam wśród komunistów z tej i tamtej strony granicy

Swoiste jaczejki komunistyczne

GRODNO, 13.6. — Tel. wł. — Rozłam między komunistami białoruskimi, zamieszkałymi w Polsce i działającymi na Białorusi sowieckiej znacznie się pogłębił.

Pod wpływem czynników moskiewskich odbył się tymi dniami w Grodnie albo gdzieś w najbliższej okolicy, potajemny zjazd komunistów białoruskich z tej i tamtej strony granicy, aby obradować nad uzgodnieniem programów i usunięciem nieporozumień.

Na zjeździe jednak nietylko do porozumienia nie doszło, lecz przeciwnie oba obozy jeszcze bardziej od siebie się oddaliły.

Białoruscy komuniści z Polski uchwalili zakładać kooperatywy, a przy nich komunistyczne jaczejki.

Wizyta p. Dillona w Magistracie

Wielki finansista zainteresował się finansami wielkiego miasta

Znakomity finansista amerykański p. Clarence Dillon w towarzystwie pp. Jamesa Logan i dyr. K. Adamskiego złożył w ubiegły piątek wizytę władzom miejskim.

W gabinecie prezydenta miasta oczekiwali na gościa: p. prezydent Wł. Jabłoński, wice-prezydent dr. Iliski, wiceprezes Rady miejskiej C. Brzeziński i prezes komisji finansowo - budżetowej dr. L. Zieliński.

P. Clarence Dillon żywo zainteresował się gospodarką miejską, inwestycjami i finansami stolicy.

Po godzinnej pogawędce p. Dillon opuścił Ratusz.

Spółdzielcy w mundurach radzą

Zjazd Związku rewizyjnego spółdzielni wojskowych

Pod przewodnictwem gen. Bielińskiego, zastępcy dowódcy D. O. K. Grodno, rozpoczął wczoraj dwudniowe obrady zjazd przedstawicieli Związku rewizyjnego spółdzielni wojskowych. Zagaił zebranie członek Rady nadzorczej ppułk. Garbusiński, poczem dokonano wyborów komisji mandatowej, finansowej i wnioskowej. Dalszy punkt porządku obrad obejmował sprawozdanie Rady Nadzorczej Zw., które składał kpt. Inlender.

Po okresie pewnego obniżenia, a w niektórych wypadkach załamania się działalności spółdzielni, spowodowanego dewaluacją marki i przejściem na walutę złotową, ruch spółdzielczy w wojsku znajduje się obecnie w pełni rozkwitu. 209 spółdzielni spożywczych i 10 budowlano-mieszkaniowych jest jego wyrazem. Jednakże tak piękne rezultaty ruchu spółdzielczego nie oznaczają zaprzestania dalszej pracy spółdzielczo - wychowawczej. Zw. Trwa ona nadal prowadzona w formie propagandy ustnej i prasowej, wychowania spółdzielczego, prowadzonego według ustalonego programu i wyszkolenia spółdzielczego działaczy i pracowników.

Po sprawozdaniu wszedł pod obrady projekt statutu sekcji spółdzielni mieszkaniowych, który przekazano odpowiedniej komisji, poczem dyr. spółdzielni w Grodnie, por. Bender, wygłosił referat pt. „Wytyczne gospodarcze ruchu spółdzielczego w wojsku", który zakończył wczorajsze obrady.

Przez żelazny pierścień K. O. P. przedrzeć się można tylko NA TAMTEN SWIAT

Przechodzący pomiędzy słupami granicznemi 1069 o 1070 w Leninu na Polesiu patrol K. O. P. natknął się na 2 podejrzanych ludzi, którzy na komendę: „stój", skoczyli do Słuczy, stanowiącej w tem miejscu granicę pomiędzy Polską a S. S. S. R.

Patrol dał salwę, w której rezultacie jeden z uciekających został zabity i poszedł pod wodę, drugiego zaś, rannego, wyciągnęła bolszewicka straż pograniczna.

Taki sam los spotkał niejakiego Jakimca Piotra, który w tem samem miejscu usiłował z naładowanym workiem na plecach przepłynąć Słucz. Trupa, przy którym znaleziono metrykę, wyciągnęła z wody nasza placówka. Worek z łupem utonął.

W obu wypadkach zabici byli członkami rozproszonych band, którzy naciskani przez policję wewnątrz kraju, — usiłują przedrzeć się przez czujny pierścień strażnic K. O. P.

Nadpłaty podatku majątkowego

można odebrać lub zaliczyć na inne podatki

Z powodu skarg ze sfer poselskich, że niektóre urzędy skarbowe nie wydają, względnie nie zaliczają na inne podatki nadpłat podatku majątkowego od płatników, którzy dotychczasowemi wpłatami uiścili kwotę przekraczającą 100 proc. podatku majątkowego, ministerjum skarbu wydało izbom skarbowym zalecenie, aby urzędy skarbowe jaknajściślej stosowały się do wydanych w tym względzie zarządzeń, uważając za nadpłatę nadwyżkę ponad 100 proc. podatku należnego od płatników pierwszych czterech stopni na podstawie definitywnego oczacowania wartości ich majątku. Jednocześnie wyjaśniono, iż zaliczenie nadpłaty winno następować na inne podatki z urzędu, zwrot zaś w gotówce nadpłaty może być zarządzony tylko na prośbę płatnika i tylko wrazie braku zaległości w innych podatkach.

1927
rok krwawych wojen
jakich jeszcze nie było

Przepowiednie kongresu astrologów wiedeńskich

W Wiedniu odbył się w tych dniach międzynarodowy
kongres astrologów
na którym zjawili się delegaci wszystkich niemal europejskich narodowości.

Między zwolennikami astrologji zarysowały się dwie ścierające się grupy, a mianowicie nowożytni astrologowie, *którzy łączą* oddziaływanie planet z psychologją i astrologowie starej daty, wyraziciele opinji, iż człowiekiem rządzą gwiazdy i los jego bezwzględnie zależy od
konstelacyj niebieskich.

W łączności z gwiazdami znajduje się niedycyna a skuteczność leków zależy nie tylko od ich składu chemicznego, ale także od wpływu astralnego.

Sensacją kongresu było
odczytanie horoskopu
na najbliższą przyszłość. Wedle obliczeń astrologów obecne lata są przejściowe i trwać będzie ten niepewny okres do roku 1927. W tym to czasie zaczną się
krwawe wojny i zamieszki,
jakich jeszcze nie było.

Skończą się one w r. 1929 zupełnem przeobrażeniem się Europy. Będą to najstraszliwsze lata, jakie zna ludzkość. Po nich dopiero nastąpi powszechne uspokojenie i szczęście.

CHINY — wulkanem nienawiści
do ludzi białych

Karabiny, bomby i sztylety w walce z Europejczykami

Od kilku tygodni nadchodzą z Chin niepokojące wiadomości o zaburzeniach i rozruchach przeciw Europejczykom.

Od czasu
powstania Bokserów
nie groziło w Chinach takie niebezpieczeństwo ludziom białym, jak w tej właśnie porze, gdy zarówno tamtejsza inteligencja, jak i ciemny lud
płonie nienawiścią do Europejczyków.

Niełatwa to sprawa zwalczyć tę nienawiść, albowiem patrjoci chińscy walczą nietylko na karabiny, bomby i sztylety, ale chwytają się najróżniejszych podstępów wiodących do zguby znienawidzonej rasy białych.

Powracający Tien-Tsinu kupiec angielski donosi dziennikarzowi angielskiemu, iż od szeregu tygodni życie Europejczyków w Chinach stało się wprost niemożliwe.

Na ulicy pokazać się niebezpiecznie, bo niewiadomo kiedy padnie
strzał z ukrycia.
Celem ochrony swych osób wynajmują biali ludzie kulisów i uzbrajają ich w broń palną. Nie zawsze jednak można ufać takiemu najemnemu obrońcy, zdarzały się bowiem wypadki, iż właśni kulisi napadali pierwsi na swych panów.

Największe utrudnienie życia stanowi brak środków żywności.

Od Chińczyków kupować je niezbyt bezpiecznie, gdyż zatruwają je skoro wiedzą, iż mają one pójść na stół Europejczyka. Nie ulega wątpliwości, iż za kulisami tych rozruchów kryje się
agitacja moskiewska
rozdmuchany jednak pożar zwracą się także przeciw rosyjskim bolszewikom i oni padają ofiarą fanatyzmu.

Kłopoty poety żargonowego
Uciekł z Polski przed wojskiem
i wpadł do kryminału w Niemczech

Żargonowy poeta żydowski Abraham Stenzel uchylając się od służby wojskowej w Polsce zbiegł do Niemiec i dłuższy czas mieszkał tam bez paszportu.

Przed kilku miesiącami zajęła się nim policja pruska i sąd pociągnął go do odpowiedzialności za fałszywe meldowanie się i nielegalny pobyt.

Żargonowy poeta skazany został na trzy miesiące więzienia, a sędzia pruski umotywował swój wyrok w sposób następujący:

Warunki ekonomiczne w Niemczech są tego rodzaju, iż kraj nie może wyżywić swych własnych obywateli, a cóż dopiero cudzoziemców oddających się tak nieprodukcyjnej sztuce, jak pisywanie wierszy.

Z tego więc powodu należało ukarać cudzoziemca.

Pan Abraham Stenzel po odbyciu kary odstawiony zostanie do granicy polskiej, gdzie czeka go nowa sprawa o dezercję.

P. Janina Madziarówna

urocza pieśniarka i śpiewaczka operetkowa, zwana popularnie „Madziarka" — niezapomniana wykonawczyni „Goldy". Niedawno przypomniała się Warszawie świetnym występem na estradzie podczas widowiska na Starym Rynku.

Za kilka dni p. Madziarówna rozpoczyna występy w opertce Wodewil pod dyr. Wł. Szczawińskiego w ogrodzie przy ul. Nowy Świat 43.

SYRENA NA PLAŻY
Jak złapałem p. K. Niewiarowską?

Rozciągnięty na złotym piasku plaży wiślanej, leżałem z miną obojętną i znudzoną, niby przesycony wszelkiemi uciechami życia i przepełniony spleenem lord angielski.

Obojętność ta i nuda były jednak pozorne tylko, były maską, kryjącą aparat fotograficzny, który pieszczotliwie tuliłem do łona. Dowiedziałem się, że tu codzień na plaży tej najpromienniejsza gwiazda operetki naszej używa kąpieli rzecznej i słonecznej.

Jakoż punktualnie o godzinie po południu ujrzałem p. Kazimierę leżącą na piasku. Wyglądała niby dojrzała brzoskwinia na złotej tacy. Wycelowałem objektyw aparatu i już miałem „pstryknąć", kiedy poruszyła się i odwróciła do aparatu odwrotną stroną medalu.

Nagle p. Kazimiera zerwała się z piasku, przebiegła kilka kroków i rzuciła się do wody. Płynęła dzielnie, bijąc szare fale Wisły sprężystemi ramionami. Płynęła do upatrzonego celu, a był nim jakiś kamień, czy pal, sterczący z wody o kilkadziesiąt kroków od brzegu.

Zwinnym ruchem wdrapała się na ów kamień i stała tak ociekająca wodą, roześmiana, radosna, niby płocha Najada. Po chwili wyciągnęła ramiona, złożyła ręce i... W tem miejscu aparat mój łypnął lubieżnie okiem objektywu: złapałem p. Kazimierę.

Oto, w jaki sposób udało mi się zrobić zdjęcie, które tu widzicie. *S.*

Zabójczyni męża, a jednak nie zbrodniarka
MALTRETOWANA PRZEZ BARBARZYŃSKIEGO TYRANA
siekierą, którą zamachnął się na nią, rozbiła mu głowę

— To ma być mężobójczyni? — pytali ze zdziwieniem bywalcy sądowi, gdy na ławie oskarżonych zasiadła 20-letnia Zofja Radziejowska - Zollerowa pod ciężkim zarzutem zabójstwa swego męża Antoniego Zollera.

Istotnie p. Zollerowa ze swą łagodną i miłą twarzyczką stanowiła żywy kontrast z ciążącym na niej oskarżeniem. A jednak drżąca ta i zalękniona osóbka zupełnie szczerze przyznała się przed sądem do strasznego czynu.

— Tak, zabiłam męża, rozbiłam mu głowę siekierą... ale nie miałam innego wyjścia — mówiła oskarżona.

Przewód sądowy ustalił, że sytuacja p. Zollerowej rzeczywiście była wyjątkowa. Wyszedłszy młodo zamąż, stała się ofiarą męża tyrana, który w systematyczny i wręcz zboczeniowy sposób znęcał się nad młodziutką żoną.

Poczęło to przybierać taką formę, że gospodarz domu nr. 36 przy ulicy Łuckiej, gdzie Zollerowie zamieszkiwali, zabiegał o wyeksmitowanie ich za ciągłe krzyki i hałasy.

Wreszcie okrutny małżonek opuścił oskarżoną, przeniósłszy się do swojej matki, od czasu do czasu jednak nachodził swą żonę, by wywrzeć na niej, wedle starego nałogu, swój zbytek złośliwości.

Pewnego dnia Zoller zjawił się w mieszkaniu żony w stanie nietrzeźwym i, jak zwykle, zaczął od awantury.

Od wymysłów przeszedł do rękoczynów, a widząc, że osłabienie, wywołane odurzeniem alkoholicznem, nie pozwala mu na zmaltretowanie kobiety, wpadł do kuchni i chwyciwszy siekierę, usiłował dosięgnąć nią oskarżoną.

P. Zollerowa, widząc, że chodzi tu o jej życie, rozpaczliwie uczepiła się zbrojnej w topór ręki męża i poczęła go gryźć po palcach. Siekiera upadła na podłogę. Schyliła się po nią błyskawicznie. On uczynił toż samo, lecz poślizgnął się i upadł.

To zdecydowało o zwycięstwie.

W obłędnej trwodze oskarżona poczęła bez pamięci walić siekierą w głowę leżącego. Zgruchotała mu czaszkę doszczętnie.

Sąd, któremu przewodniczył sędzia Skawiński, uznał, iż Zollerowa działała w obronie koniecznej, wobec czego wydał wczoraj wyrok uniewinniający. **D.**

KARTKI.
O CHLEB POWSZEDNI

„Nie samym chlebem żyje człowiek". Święta prawda, bowiem i szynclem niewiadomego pochodzenia, i antrykotem wołowym z końskiego mięsa, i ciastkiem, złożonem z krochmalu, łoju i sacharyny.

Litanja tych specjałów dowodzi, że odżywianie naszej powłoki doczesnej jest zupełnie odpowiednie w stosunku do funduszów, któremi rozporządzamy: zadużo, żeby umrzeć, zbyt mało zaś, żeby móc żyć.

Sprawa gorzej się przedstawia, jeżeli wejrzymy w alimentację naszych dusz. Wbrew twierdzeniu osoby tak kompetentnej, jak znajoma moja praczka, pani Maciejowa, dusza bynajmniej nie jest niebieskawa i podobna z kształtu do duszy od żelazka.

Dusza ludzka jest podobna raczej do myszy: kolor ma zwykle szary, bowiem choćby była najpromienniejsza, życie ją wyszarza, — i jak mysz zjada książki. Czasami, również jak mysz, posiada brzydki wstrętliwy ogon wad i defektów.

Jakże tedy stoi sprawa odżywiania dusz? Wcale nie stoi, proszę państwa, — leży, niby wstydzący się pracy bezrobotny. Przeciętna książczyna, odbijana szczotką na papierze pakowym, ceniona jest na wagę złota przez księgarzy, a nawet dzieje się inaczej: złoto jest obecnie cenione na wagę książki.

W związku z tem oczekiwana jest podobno reforma mody: panie przestaną przystrajać swe różowe palulusie i alabastrowe łapki w pierścionki i branzoletki. Dla podkreślenia zamożności wystarczy zupełnie ukazywanie się publiczne z książką w ręku.

Moda, jak moda. Ta nawet byłaby lepsza od wielu innych, nie o to jednak mi chodzi, lecz o człowieka, o łasej na książki duszy, a którego nie stać na to, by za własną gotówkę nabywał ów karm duchowy. Nie może tworzyć sobie bibljoteki zarówno, jak nie może stać się właścicielem magazynu jubilerskiego.

Taki biedak idzie do garkuchni, czyli do t. zw. czytelni, recte — wypożyczalni książek, składa zastaw, płaci prenumeratę i otrzymuje wzamian — nic, bowiem w żadnej z tych czytelni niesposób nigdy dostać jakąkolwiek książkę, godną tej nazwy.

Wielki zapas Scherlocków Holmesów krajowego wyrobu, kilka egzemplarzy „Barbary Ubryk" i „Hrabiny Brinvilliers", — oto co można zawsze dostać w czytelni. Inne książki są stale w czytaniu. Jestto objaw o tyle stały, że nasuwa wątpliwość co do tego, czy te inne książki istnieją wogóle.

Dziwić się należy, że pp. księgarze nie pomyślą o założeniu dobrze zaopatrzonej i umiejętnie kompletowanej czytelni. Powodzenie zapewnione. *C-wicz.*

PASKARSTWO WYKORZYSTAŁO W SPOSÓB NIECNY
groszowe podwyżki ceł
Na ludność runęła nowa fala drożyzny

Podwyżka taryfy celnej, mająca na celu ochronę rodzimej produkcji przed zalewem obcych towarów i zmniejszenie importu luksusowych artykułów, wyzyskało nasze kupiectwo momentalnie, by podnieść ceny daleko ponad istotne zwyżki stawek celnych.

I tak podwyżka cła wynosi około 1-go grosza na sztuce cytryny, cena zaś za cytrynę w handlu prywatnym podniosła się z 12 do 20 i 25 gr. Tak jest z wielu innymi artykułami.

Należy tedy zawołać na alarm i pobudzić B. B. C., które „poświęciło się" często nawet z teoretycznego punktu widzenia bez płodnym badaniom, by zwróciło baczną uwagę na machinacje spekulacyjne z okazji podwyżek celnych, celem położenia tamy widocznemu wyzyskowi konsumenta.

Obserwator.

KSIĄŻĘCA PARA W HABICIE
Pierwej rozwód, potem klasztor

W klasztorze Karmelitanek w Modenie, we Włoszech odbyła się niezwykła uroczystość.

Orszak zakonnic wprowadził za kratę klasztorną nową siostrę, która porzuciła wielkoświatowe życie i poszła
szukać ukojenia w celi zakonnej.

Tą nową Karmelitanką jest Angelina Auteri, żona księcia Paterno de Biscaro, który wstąpił również do klasztoru — jak już donosiliśmy — i odbywa nowicjat u księży Barnabitów w Medjolanie.

Ten rzadki wypadek rozejścia się małżonków, by wstąpić do klasztoru, odbył się po przeprowadzeniu
procesu kanonicznego.

W kołach watykańskich niechętnie godzą się na ułatwianie małżonkom takich rozwodów, albowiem wysokie sfery kościelne są zdania, iż „na świecie" potrzeba dobrych i przykładnych małżeństw.

Po długich naleganiach zgodzono się wreszcie na udzielenie pozwolenia.

Księżna Paterno de Biscaro liczy lat 42, a małżonek jej 45. Małżeństwo, nie trwające lat 20, było bardzo szczęśliwe, ale bezdzietne.

Księżna należała do społecznie pracujących osób i stała na czele katolickiej organizacji sycylijskich kobiet, mąż jej zaś oddawał się
sprawom filantropji
i łożył na nie znaczną część swych dochodów.

PRZEZNACZENIE. Jeżeli Ci brak energji równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi zwróć się do Szyllera - Szkolnika znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadesłij charakter, pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę - horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma pp. Doświadczenia naukowe Szyllera - Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller - Szkolnik. Piękna dwadzieścia pięć.

NA TLE „POTWORNEGO MIŁOSIERDZIA"

Jan Żyznowski: Z PODGLEBIA. Powieść. Warszawa, 1925. Nakładem Bibljoteki Polskiej.

Jako pośmiertna pamiątka po tragicznie zmarłym Janie Żyznowskim, zjawia się jego niedokończona powieść. Nie wiemy, w jakim momencie książka „Z podgleba" była napisana. Należy przypuszczać, że stało się to już w epoce, gdy młody artysta i pisarz zdawał sobie jasno sprawę ze swej ciężkiej, nieuleczalnej choroby. Pisał ją niewątpliwie w atmosferze „potwornego miłosierdzia" i „bohaterstwa z przeznaczenia", które mękę jego żywota skróciło. Psycholog, badający „sprawę" p. Umińskiej, znajdzie w szczegółach tego opowiadania suggestje, które później zamieniły się w czyn rozpaczy i hypnozy. Cały ten splątany wątek wydarzeń ma w sobie dwa plany, pomieszane ze sobą, wskutek własnych przeżyć autora.

W planie pierwszym jest dalszy ciąg powieści „Kamienie ugorne", zakrojonej na romans kryminalno - psychologiczny w stylu Dostojewskiego. W powieści owej młodziutki Seweryn Witan morduje szefa swego biura dla zdobycia pieniędzy, które zanosi kochance, kokocie. Potem popełnia kilka innych zbrodni i — chroni się we francuskiej Legji Cudzoziemskiej, odznacza się zdumiewającą odwagą, zdobywa krzyże zasługi, otrzymuje mnóstwo ran, a gdy, odmówiwszy dalszej służby, rzuca się na swego pułkownika, — pada od jego kuli. Czytając powieść przed rokiem, miałem wrażenie, że Żyznowskiemu chodziło głównie o obrazy życia żołnierskiego w Legji, w której sam autor znalazł się w początkach wojny, jako ochotnik polski, wcielony do pierwszego pułku. Przypuszczenie to nasuwało się wskutek stosunku Żyznowskiego do swego bohatera, o którego duszy nie wiedzieliśmy ani słowa. Nie wiele więcej mówił nam autor o wewnętrznem życiu bohaterki, Heleny Kosińskiej. Zrozumiał snać ten brak i postanowił odsłonić „podglebie" natur.

Wynikła z tego dalsza historja Kosińskiej. Żyje ona w Warszawie, w pokojach kawalerskich i utrzymując się ze swego „rzemiosła", wyniela się w tęsknocie za swym kochankiem, Witanem, od którego nie ma przez kilka lat wiadomości. Cała powieść „Z podgleba" jest bolesną, gorzką, niekiedy krwawą i okrutną, niekiedy chorą analizą powolnej przemiany prostytutki na świętą, pod wpływem miłości. Na pomoc Helenie posyła autor młodego właściciela ziemskiego, Klemensa Grudowskiego, suchotnika, który zamieszkał z nią o ścianę i którego losy sprzągł Żyznowski niemal mistycznie z Heleną i odzyskaną przez nią ruiną jej kochanka, Witana, pozbawionego na wojnie ręki i nogi.

I tu właśnie rozwija autor równolegle plan drugi. Odsłania najgłębsze pokłady duszy człowieka nieuleczalnie chorego i spoglądającego na wszystkie troski życiowe z tamtego niejako brzegu. Klemens kona przez długie miesiące, a jednocześnie kocha najtkliwszą, nieujawnioną miłością Helenę. Szczególne zaiste trio: suchotniczy, borykający się ze śmiercią marzyciel, który oddaje swój majątek prostytutce, wydoskonalonej w ekstazie na postać wzniosłą, niemal świętą i jej kochankowi — inwalidzie, notorycznemu niegdyś mordercy, a potem — bohaterowi.

Przez cały ciąg opowiadania trwamy w analizie dusz ostrej i bezwzględnej, jakby wyszarpywanej z samego siebie „Choroba moja — mówi Klemens — owe domniemane zło, jest przecież najwyższem dobrem mego życia. Pozwala mi, jako wydziedziczonemu od urodzenia członkowi społeczeństwa, mieć jedną tylko naturę. Czyż nie powinienem być jej za to wdzięczny?... Czyż może być coś ohydniejszego, obrzydliwszego od altruisty? Czyż możemy sobie wyobrazić Boga — altruistę? Bóg jest jak miłość. Cóż bardziej egoistycznego ponad miłość? Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego, to znaczy, żądaj od niego tego samego, czego żądasz od siebie dla siebie". Ta „jedna natura" Klemensa wytwarza atmosferę opowiadania, tworzy wszystkie przeistoczenia w życiu Heleny, wydobywa z Witana niesamowite formy jego połamanego człowieczeństwa. Witan, który milczy wciąż i pełen jest wściekłości okaleczonego na zawsze zwierzęcia, znajduje w sobie jakieś „potworne miłosierdzie" i chce zadusić Klemensa, ażeby ten nie cierpiał tak długo, skoro już skazany jest na śmierć. Ale Klemens już dawno przezwyciężył w sobie śmierć i ze źródła właśnie tego przezwyciężenia płyną najlepsze epizody opowiadania Żyznowskiego. „Moja śmierć dla mnie — myśli Klemens — to żadne wydarzenie, żaden wypadek. Śmierć moja dla mnie jest niczem innem, tylko mocno spóźnionym telegramem — dochodzi mnie wtedy, kiedy mi się absolutnie nie chce, ani nawet mogę tekstu jego przeczytać".

I dla tego Klemens żyje właściwie poza życiem. W Witanie i Helenie, widzi „bohaterów z przeznaczenia", których „los zespiewał oboje w jedną pieśń". Giną dla niego wszelkie stosunki moralne. Pozostaje — czystość duszy, która przetrwa nawet popełnione zbrodnie.

Powieść „Z podgleba" jest cała jakby zatruta straszliwym czadem. Zamierzenie literackie pomieszało się w niej ze skargą ginącego żywota ludzkiego w przedziwny amalgamat. Są tu stronice bardzo piękne (np. powitanie Witana przez Helenę w szpitalu wojskowym, w Biarritz). Jest też wiele chaosu i skłębienia myśli, której pilno wypowiedzieć swą treść. Ostatnie zdania powieści dopisano już z zakończenia nowelli, która była szkicem do tego opowiadania. Zdaje mi się, że uczyniono to niepotrzebnie. Tekst właściwy „Z podgleba" kończy się krwawą modlitwą Heleny, błagającą Boga o karę dla niej — za winy jego, nieszczęsnego kochanka...

Takie były ostatnie słowa literackie młodego pisarza, którego nazwisko splotło się z tragedją legendowego już dzisiaj zgonu.

Jan Lorentowicz.

W małem bagienku średnio-miejskim.

Stary to temat jak świat, zawsze aktualny i nie tylko dla Białegostoku.

Chwalić Boga posiedliśmy

wszystko niemal niezależność

przedewszystkiem.

Tyle się mówi: budujemy, organizujemy i tak od lat 7 przeszło. Kiedyż nareszcie powiemy sobie, że pracujemy normalnie

zamiast zwalania winy i swoich własnych błędów

na skarb zaborców, powoływania się aż do obrzydzenia, na skutki wojny. Wszystko to prawda, ale

z ręką na sercu

powiedzieć możemy, że wiele jest w tem przesady.

Jeśli się zajrzy do pierwszej lepszej komórki naszego życia społecznego, politycznego, gospodarczego, łatwo się przekonać, iż istnieją

w nas samych głęboko tkwiące przyczyny rozkładu

w organiźmie młodym jeszcze, który w rozroście bujnym może i powinien zagłuszyć wszelkie chwasty.

Dla przykładu bierzemy średniomiejskie stosunki.

W życiu towarzyskiem

widzimy zamknięte

koła, kółka i kółeczka

podporządkowanie interesom wspólnym bardziej aniżeli intelektualnym, bacące się nawzajem, a nawet wrogie sobie.

W życiu społecznem

konstatujemy anarchję obsolutną. Choćby te dziesiątki konkurujących ze sobą organizacji społecznych, filantropijnych. Każda z nich o zakresie niezwykle szerokim. Dość przejrzeć statuty, a znajdziemy w nich wszystko.

Przejrzymy spisy członków

zarządów, a znajdziemy w nich jednych i tych samych ludzi, a każdy z nich w jednej osobie jest członkiem, prezesem, wiceprezesem, sekretarzem, lub skarbnikiem kilkunastu naraz instytucji. O pracy w tych warunkach niema oczywiście mowy. Oszukujemy siebie wzajemnie i innych.

W życiu Samorządowem

chyba nie warto dowodzić, doszliśmy do rezultatów katastrofalnych wprost. Brak wyrobienia u wyborców, rozpolitykowanie się zbytnie i namiętności podsycane przez agitację, sprawiły iż

do samorządu weszli ludzi kompromisu, przygodni, bezbarwni

na wybór których ostatecznie wszyscy się mogli zgodzić. W rezultacie zamiast odbudowy i rozbudowy miast rujnujemy to co posiedliśmy. Dowodem tego jest fakt, iż dziś rozsypują się samo się Rady Miejskie w całem niemal Państwie.

W życiu politycznem,

nie jest lepiej. Brak opinji wyrobionej, wynikający z nieoczytania, braku uświadomienia elementarnego nawet, daje

żerowisko dla licznych partji,

rosnących, ja grzyby po deszczu, werbujących sobie przy pomocy agitatorów zwolenników. Wszystko pod kątem widzenia prywaty, interesu, koncesji, licytuje się kosztem Państwa. Przegra ten, kto stawkę niższą, umiarkowaną, proponuje.

W tych oto warunkach

tworzy się bagienko,

a na niem wyrastają bujne wodorośle.

I niech ktoś śmielszy, odważniejszy, stanie do walki przeciw kołtunerji, prywacie, nadużyciom, korupcji, sobkowstwu. Biada mu. Obrzucony zostanie błotem, uzbroi przeciwko sobie wszystkich, a

nawet życzliwi powiedzą mu:

„poco to było poruszać, i tak nie da się tego przerobić".

A więc kradnie, niech kradnie! wymysza łapówki, nie wymuszał. Tak jak ktoś z rosjan powiedział: „Rosja wielka nie rozkradnie".

Mieć Bagienko trzeba wysuszyć!

Pierwszą ratę podatku od lokali wpłacono.

W sobotę dnia 13 czerwca rb. upłynął ostatni termin wpłacenia pierwszej raty podatku od lokali. Mimo, iż aż 5 kasy miejskie były czynne, dały się obserwować wielkie kolejki płatników.

Kurs metodyczno-praktyczny dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

W czasie od 15 lipca do 1 października b. r. odbędzie się w Białymstoku kurs metodyczno-praktyczny dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Kandydaci (tki) posiadający conajmniej 6 klas gimnazjum polskiego z prawem publiczności winni wnosić podania o przyjęcie na kurs, do Inspektoratu Szkolnego w Białymstoku.

Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo szkolne w oryginale, świadectwo metryczne urodzenia, świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu nauczycielskiego i formalne poświadczenie obywatelstwa.

W pierwszym rzędzie będą uwzględniane podania kandydatów (tek) z maturą gimnazjalną.

Dziś, dnia 15 czerwca komisja sejmowa, złożona z 7 posłów przeprowadzać będzie dochodzenie w sprawie stosunków panujących w Kasie Chorych za rządów p. Szaykowskiego, komisarza rządowego.

Jeśli komisja poświęci więcej czasu, może aż nazbyt obfity materjał uzyskać.

Nadesłane.

W odpowiedzi na wezwanie Związku pracowników gastronomicznych.

Otrzymaliśmy list do redakcji od właściciela Restauracji "Bar" (Sienkiewicza 15) tej treści:

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu gastron. — hotelowego oddział w Białymstoku wzywa w odezwie swej publiczność do bojkotu mojej restauracji a to dlatego, że nie przyjęłem warunków podwyższenia opłat za pracę. Komunikuję, że nie mogłem się zgodzić na nowe warunki ze względu na obecne krytyczne czasy. Gdybym to uczynił musiałoby się to odbić ilościowo i jakościowo na daniach a zatem i na frekwencji publiczności. Odezwa mówi, że inne restauracje przyjęły warunki kelnerów twierdzę, iż jest gołosłowne, gdyż fakty cznie pozostały tam one te same. W restauracji mojej zajęci są obecni nowi pracownicy, których nie mam powodu usuwać, zwłaszcza iż obsługa ich jest akuratniejsza i lepsza o czem Sz. Konsumenci mogą się przekonać. Co do zarzutu dotyczącego rzekomo złej jakości obiadów, kwalifikują się one do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Wicko.

Jodyna zawodzi.

Dn. 10 b.m. o godz. 22, we wsi Mileszki gm. Gródek, 17-letnia Marja Jarmeluk, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą napicia się jodyny. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Grodnie. Przyczyna — nie porozumienia rodzinne.

KATALOG PRASOWY „PRASA" r. III 1925 wyszedł z druku
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w ekspedycji naszego pisma. Cena 3 Zł.

Słowami nawet autobus nie poradzi

Onegdaj wyjechał p. Słoń, właściciel firmy tej nazwy, przy ul. Sienkiewicza, na spacer w towarzystwie żony i córki, szosą w stronę Ignatek. Wiózł go dorożkarz, który miał płochliwego konia. W czasie jazdy spacerowej na trzecim kilometrze od Białegostoku nadjechał autobus powracający z Ignatek. Spłoszony koń skierował się nagle w stronę rowu. Wskutek zbyt wielkiej siły odśrodkowej, dorożka zrobiła dwa pełne obroty do góry kołami, razem z p. Słoniem i rodziną. Po drodze wszyscy państwo Słoniowie wypadli z dorożki do rowu, każde w inną stronę. Pierwszy pozbierał się p. Słoń i ujrzał podnoszącą się żonę. Pyta się „żyjesz"? Oczywiście! A ty? Ma się rozumieć. Wreszcie nadbiegła i córeczka. Cała familja w porządku, tylko rodzica troszkę ręka zabolała, rodzicielka miało podrapany nosek, a córeczka do niego nie chciała się przyznać. Nastąpiła radość rodzinna z powodu, ocalenia, tylko za nic w świecie nie mógł dorożkarz przekonać swoich pasażerów, żeby z powrotem wracali jego pojazdem.

W związku z V-letnią rocznicą wznowienia wydawnictwa „Dziennik Białostocki" pod redakcją obecną, po odparciu najazdu bolszewickiego w r. 1920, rozpoczęte zostały prace nad wydaniem specjalnego numeru jubileuszowego. Numer jubileuszowy, wydany wytwornie, będzie przeglądem Białegostoku w słowie i ilustracji.

Instytucje i organizacje społeczne, związki zawodowe, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, które zechcą zamieścić sprawozdanie ze swej działalności w zeszycie jubileuszowym, proszone są o zgłaszanie się do redakcji „Dziennika" osobiście, lub też telefonicznie (tel. 63).

Za fałszywe zeznania podatkowe grozi dodatkowa kara.

Magistrat komunikuje, że deklaracje do państwowego podatku od lokali w roku 1925 muszą być złożone najpóźniej do dnia 30 czerwca na blankietach otrzymanych przez właścicieli nieruchomości w Magistracie (pokój 19) względnie w związku właścicieli nieruchomości.

Przypomina się że należy podawać cyfry komornego nie wzbudzające żadnych wątpliwości, ponieważ specjalnie powołana komisja będzie sprawdzała na miejscu i w wypadkach, kiedy się okaże, że właściciel nieruchomości, albo lokator podał fałszywe kwoty, Magistrat wystąpi do II-ej instancji podatkowej o ukaranie winnych dotkliwą grzywną.

Marczuk bije Wysokistoczek.

W dniu 11 b.m. o godz. 18, na przedm. Wysokistoczek, pomiędzy Sawickim Stanisławem, Kuzwielem Wacławem ze wsi Marczuk, a Rypsemanem Adolfem, zam. na przedm. Wysokistoczek, na tle osobistych porachunków wynikła bójka, w czasie której wymienieni zadali nożem temu ostatniemu jedną ranę w plecy, dwie w lewą nogę i jedną w kiść lewej ręki. Rypsemana przewieziono do szpitala Św. Rocha, zaś Sawickiego i Kuzwiela zatrzymano. Do jakiej kategorji uszkodzenie ciała jest zaliczone, lekarz narazie określić nie mógł.

Złodziei ujęto, ale koni nie ma.

Sprawcą kradzieży 2-ch koni, dokonanej w nocy na 24.V. br. Sańczyka Stefana i Kołnackiego Aleksandra, mieszk. wsi Dąbrówka gm. Wasilków, jest Sławiński Paweł, mieszk. Białegostoku, który został ujęty. Wina została temuż udowodniona. Koni nie odnaleziono.

Dr. N'BUMARK 2820
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 popołudn
Białystok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka)

Dr. M. KANEL 2819
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Leczenie i prześwietlanie promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.
Kobiety i dzieci od godz. 4—5 pp
Białystok, ul. Sienkiewicza 37

Dr. J. WALEWSKI 2571
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 5 do 9 w.
Kobiety od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp
Jul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Sprzedaje na dogodnych warunkach plac 250 sążni kwad. z frontu ul. Drewnianej. Szczegóły ul. Kilińskiego 15 m. 5. w godz. 4-6 wiecz.

Zgubiono legitymację Siemiatycki Icko wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 16878.

Kino „APOLLO" Kasa od godziny 6-ej Początek o g. 7. 845 i 1018
Dziś
Każdy kupujący 2 bilety otrzymuje **bezpłatnie kieszonkę teatralną** „POCHETTE COMEDIA" z karmelkami i niespodzianką
Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu
2 gwiazdy niemieckiego filmu

Ulubienica publiczności nasza rodaczka
MIA MARA
oraz piękna rosyjanka artystka teatrów Moskiewskich
OLGA CZECHOWA
Prześcigają się nawzajem w artyzmie wykonania w filmie pod tytułem;
„WENUS Z MONTMARRU" współczesny dramat w 8-iu aktach
Film ten zrealizowany w Paryżu
Treścią filmu: Podwójne życie primabaletnicy, pełne blasku na scenie, tragiczne za kulisami
Na uwagę zasługuje: oryginalne zdjęcia najnowszego fascynującego rewie w „Casino de Paris".

KINO „MODERN"
Poraz pierwszy w Polsce
Ulubienica całego świata
HENNY PORTEN
w 7-aktowym dramacie życiowym
MATKA
Początek: 6.45
Kasa 6.
Ceny od 1 złotego

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA I USUWA Specjalista I. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w piecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat l. 5.

KAŻDEMU
kto nadeśle swój dokładny adres dajemy możność otrzymania przy b. małym wysiłku przedmiotów pierwszej potrzeby wartości 25 złotych.
Żądajcie bliższych szczegółów.
Dom Towarowy „CZERWIŃSKI I S-ka" Warszawa, Złota 29, skrz. poczt. 424. 521

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Białymstoku. Białystok, dn. 9 czerwca 1925 r.

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Białymstoku podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległości podatków odbędzie się w składach magistrackich przy st. Białystok-Poleski II publiczna licytacja ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych płatników:

Dnia 17 czerwca 1925 r. od godz. 10 rano.

1) Newacha Murkiesa, Polna 30, — pianino, kanapa, szafa do ubrania, tremo, kanapa i kredens.

2) Gerszona Murkiesa—Polna 13,—tremo, kredens, szafa do ubrania, kanapa, zegar, stół, lustro-tualetowe, szafa do książek, lednik, podstawki do kwiatów, dywan, stolik do samowara.

3) Szewela Poreckiego, Częstochowska 3, kredens, tremo, stół, 8 krzeseł obitych ceratą, 3 podstawki do kwiatów, kasa ogniotrwała, biurko i stolik do kart.

4) Szymona Sokolskiego i Halperna, Nowy Świat 7: kredens, stół, zegar, lednik, szafa z lustrem machoniowa, 2 szafki nocne.

5) Notowicza i Wygodzkiego, Nowy-Świat 7: koców 200 szt., sukna burkowego 3 szt. i sukna szarego 1 sztuka.

6) Burie i Grodzieńskiego, Lipowa 5, 37 siekier, 80 kilo łańcuchów, 30 paczek zawiasów, 10 paczek śrub, zamki, gwoździe, osełka, pilniki, wagi, piecyki, żelazka do prasowania, piły poprzeczne kłódki, bezmieny i inne przedmioty żelazne.

Dnia 18 czerwca 1925 r.

7) Borucha Szelepskiego, Ryn. Kościuszki 37: śliwki suszone, czekolada, herbata, musztarda, szproty, biskwity, mydło, kakao, szpagat.

8) Słobodskiego i Arciszewskiego, Ryn. Kościuszki 4, wagi, gwoździe, drzwiczki do pieców, drzwiczki do popielników, kotły do płity i różne wyroby żelazne.

9) Salomona Stryckera, Surażska 7: otomana ceratowa samowar i zegar ścienny.

10) M. Ciemniaka-Kraszewskiego 6, szafa do ubrania i stolik.

11) Mordko Finka, Sobieskiego 2: szafa, bufet, kanapa i komoda.

12) Brajny Kanel, Zamenhofa 8/10: czekolady 10 kilo, 1 skrzynia kilek, 10 kilo herbaty, 25 pudełek konserwów, 30 pudełek kilek.

Dnia 19 czerwca 1925 r.

13) Szlomy Rotsztejna, Mostowa 5, kredens, tremo, zegar, otomana, stół, szafa do ubrania i 6 krzeseł.

14) Leona Grodeckiego, Kupiecka 3: 1 skrzynia gilz do papierosów i inne rzeczy nie sprzedane z poprzednich licytacji.

Dnia 20 czerwca 1925 r.

15) Stowarzyszenia Spółdzielczego Funkcjonarjuszów Policji Państwowej: Różnego rodzaju towary kolonjalne, naczynia kuchenne, swetry, kosmetyka, towary manufakturne, towary galanteryjne, miód, wagi stołowe i dziesiętne, szafa, stoły i krzesła i inne przedmioty.

Zasekwestrowane przedmioty są do obejrzenia w dniu sprzedaży w magazynach magistrackich przy st. Białystok-Poleski II (za linją Poleską II na lewo).

Naczelnik Urzędu: (—) *Strzelbicki* 592

Wydawca i Redaktor: A. Kabkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.